

Alicja Mazan-Mazurkiewicz

## METAFIZYKA CIAŁA POETYCKIE INTUICJE ADRIANY SZYMAŃSKIEJ

Czy ciało jest mną? Czy też „mam” swoje ciało? Jak określić relację naszego ciała do nas samych, jaką funkcję spełnia ono w naszej więzi ze światem, z innymi ludźmi, z Bogiem? Refleksję podjętą przez współczesną filozofię egzystencjalną – szczególnie Gabriela Marcela – odnaleźć można także w poezji, która niekiedy wychyla się w kierunku metafizycznego wymiaru życia.

Trzy tomiki poetyckie Adriany Szymańskiej, pochodzące z ostatnich kilku lat, skupiają przybliżenia, olśnienia, momentalne objawienia i intuicje, krążące wokół tych tematów. *Requiem z ptakami* (Wrocław 1996) to zapis sytuacji egzystencjalnej mającej konkretne biograficzne odniesienie – śmierć męża poetki, Zbigniewa Bieńkowskiego. Bohaterka liryczna, obdarzona rysami autobiografii, pozwalającymi w znacznym stopniu utożsamić ją z autorką, opisuje swą relację z ukochanym mężczyzną. Relacja między osobą bytującą „tu i teraz” a zmarłym w nieunikniony sposób przywołuje pytania o łączność między sferą materii a transcendencją, między cielesnością a duchowością. Następne książki poetyckie, *Opowieści przestrzeni* (Wrocław 1999) oraz *Lato 1999* (Warszawa 2000) tonują konkret biograficzny (jakkolwiek pojawiają się liryki odnoszące się do najbliższych osób – matki, córki), ale pytania pozostają aktualne, zyskując jeszcze głębię i wielowymiarowość. Odnoszą się one bowiem do samej struktury człowieczeństwa; niecodzienne, bolesne doświadczenie jedynie odsłania ze szczególną ostrością ukryty w nich dramat.

W *Requiem...* sygnalizują go przywołane słowa lirycznego adresata, zmarłego męża:

Tak naprawdę nie wierzę w inne życie niż to,  
Które wypełnia światłem moje ciało i kości<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> *Gloria victis*, [w:] A. Szymańska, *Requiem z ptakami*, Wrocław 1996, s. 19.

Metaforyczne określenie „ciało i kości” przywodzi na myśl biblijną antropologię, według której cielesność to konieczny warunek człowieczeństwa. Jak stwierdza Olivier Clément: „Człowiek nie ma duszy, człowiek jest duszą żyjącą; nie ma ciała, jest ciałem ożywionym”<sup>2</sup>. Również u Szymańskiej człowieka określa to, że jest: „Żywy, aż do bólu w końcach palców”<sup>3</sup>.

Duchowość człowieka realizuje się w pełni jedynie w związku z cielesnością, materią. Taka struktura człowieczeństwa oznacza jednak potencjalnie bolesny rozdźwięk. W *Balladzie o głodzie* zmarły jawi się jako ułomny z powodu braku kontaktu z cielesnością:

Bez tych rąk, oczu, uszu,  
Które w lot wszystko chwytaly<sup>4</sup>.

Kontakt zmysłowy ma bowiem charakter poznawczy, a także wymiar komunikacyjny. Słowa tracą go wtedy, gdy nie odnoszą się do wspólnej rzeczywistości, stąd rozterka:

Cicho czy głośno cię wzywać,  
Zakłamię wabić czy ciałem?<sup>5</sup>

Zakłęcie, słowo, nie wydaje się być wobec osoby zmarłej bardziej pewną formą kontaktu niż ciało, w oczywisty sposób zawodne.

Ciało może okazać się źródłem zagrożeń. W jednym z liryków *Requiem...* bohaterka liryczna szuka zmarłego męża w namacalnych, dotykalnych konkretach – także w fizycznym pragnieniu skierowanym do innego mężczyzny, w marzeniu:

[...] by objąć jego ciepłe mocne ciało i zasnąć.  
I obudzić się na gwiazdzistej od kaczeńców łące  
Wieczności trzymając go za rękę, która będzie  
Twoją zmartwychwstałą ręką<sup>6</sup>.

Pragnienie wartościowane w liryku jako pokusa, podprowadza także niebezpiecznie blisko odczucia obłądki, szaleństwa – przypisywanego nie tylko psychice, ale i światu. Jednocześnie jednak irracjonalna pokusa wskazuje na wartość niezbędną dla odnowienia miłosnej więzi – na zmartwychwstanie cielesne.

<sup>2</sup> O. Clément, *Ciało śmiertelne i chwalebne. Wprowadzenie do teopoetyki ciała*, przeł. M. Żurawska, Warszawa 1999, s. 8.

<sup>3</sup> *Boża chwila*, [w:] *Requiem...*, s. 40.

<sup>4</sup> *Ballada o głodzie*, [w:] *Requiem...*, s. 17.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> *Pokusa*, [w:] *Requiem...*, s. 13.

Ciało tęskniące za nieosiągalnym zespoleniem z ukochanym opisywane jest w liryku *Ofiara* w kategoriach muzycznych: jako orkiestra, którą brak słuchacza czyni bezcelową. Cieleśność domaga się dopełnienia, jak każdy wymiar miłości. Odślania ułomność pojedynczego ludzkiego istnienia, niepełność, która jawi się jako istota człowieczeństwa i jego godność. Wieczność, Boski wymiar istnienia, miłość wykraczająca poza granicę fizycznej śmierci, gdyż żywiąca się tym, co duchowe – są odczuwane pośrednio, przez zaprzeczenie, ciałem, „bolą” ciałem, które nie może ich osiągnąć. „Muzyczność” ciała oznacza także możliwość jego przemienienia, sublimacji<sup>7</sup>. Bohaterka liryczna *Ofiary* pytaniem wyraża nadzieję, że może:

[...] już umierając –  
wybuchnę nagle jak kosmiczna harfa  
krzykiem nowych narodzin<sup>8</sup>

Na razie jednak cieleśność zaświadcza, że istnienie jest „raną”. Ból przeniesiony zostaje także na doznawanie świata, uczestniczącego w ludzkim dramacie:

Och, jak boli ta niewidzialna rana,  
nie rana nawet, to miejsce we wszechświecie,  
które przestało być nagle tobą<sup>9</sup>.

Rana w mistyce chrześcijańskiej to symbol „zranienia” przez Boga, naznaczenia, które ukierunkowuje ludzkie dążenia<sup>10</sup>. Ból wielorako wiąże bohaterkę liryczną poezji Szymańskiej ze światem. Wyznaje ona, że odczuwa ból wynikający z fizycznej nieobecności kochanego mężczyzny, ale mówi też: „boli mnie Ciało na krzyżu rozdarte”<sup>11</sup> czy nawet: „znów mnie boli stary koń Dolmen / umarły z raną w głowie”<sup>12</sup>. Zatem nie tylko więź z mężczyzną, lecz także z Bogiem czy światem zwierząt zyskuje uwiarygodnienie przez odczucie bólu.

To, co bolesne, nie stanowi argumentu przeciwko ciału. Kruchość, przemijalność, poddanie prawom czasu i przestrzeni nie prowadzi do prób

<sup>7</sup> Muzyczność może być wyrazem ekstazy mistycznej, a także jej wspomagającym źródłem. Uduchowienie, dążenie do miłostnego zespolenia z Bogiem, światem czy ukochanym człowiekiem często współwystępuje z zamiłowaniem do muzyki, jej wysokim wartościowaniem. Zob. A. Grün OSB, G. Riedl, *Mistyka i erot.*, przeł. M. Ruta, Kraków 1998, s. 81–82. W lirykach Szymańskiej kategoria muzyczności zdaje się wyrażać stałe dyspozycje osobowości, nie przemijające nastroje emocjonalne.

<sup>8</sup> *Ofiara*, [w:] *Requiem...*, s. 26.

<sup>9</sup> *Zaćmienie*, [w:] A. Szymańska, *Lato 1999*, Warszawa 2000, s. 39.

<sup>10</sup> Zob. A. Grün OSB, G. Riedl, *op. cit.*, s. 21.

<sup>11</sup> *Madrygal kazimierski*, [w:] A. Szymańska, *Opowiadania przestrzeni*, Wrocław 1999, s. 28.

<sup>12</sup> *Psalm błagalny*, [w:] A. Szymańska, *Opowiadania przestrzeni*, s. 42.

wyboru wartości „niezniszczalnych”, wolnych od ryzyka i bólu. Intuicje poetyckie Szymańskiej bliskie są tym współczesnym myślicielom chrześcijańskim, którzy dystansują się wobec spirytualizmu nakazującego pogardę dla ciała. Według Gustave'a Thibona:

Ciało doprasza się czułości i współczucia dokładnie dlatego, że jest tak kruche i śmiertelne. „Kochać to, co się nigdy nie powtórzy”. Wybieranie tego, co niezmiennie wbrew przemijalności, „ubezpieczanie się na wieczność” wbrew niepewności czasu, trochę za dużo przypomina mentalność skapca, który szuka, jakby tu urządzić się na stałe. Wszystko, co odczuwam jako nieśmiertelne we mnie, skłania się – przewrotnie – właśnie ku temu, co wkrótce ma umrzeć<sup>13</sup>.

Analogicznego wyboru dokonuje bohaterka liryczna Szymańskiej, przedstawiając swoje rozumienie dobroci – traktowanej jako najwyższa wartość:

Bo jedynie Dobroć dotyka rzeczy kruchych  
Z tak tkliwą mocą, że zaczynają lśnić jak diamenty<sup>14</sup>.

„Rzecz kruchą” jest niewątpliwie ciało i zbudowane na jego fundamencie człowieczeństwo. Dlatego ku nim zwraca się czułość i współczucie poetki:

Człowiek to ten samotny śpiew pod gwiazdami  
Tak bardzo niepewny własnej melodii: byle rozterka  
Może ją zmać, byle złudzenie pozabawić sensu<sup>15</sup>.

Wewnętrzna muzyka człowieka jest zatem czymś zasadniczo różnym od muzyki sfer, niezmiennej, niewzruszonej.

Jednak – paradoksalnie – to właśnie cielesna „nicość” człowieka wiąże go z transcendencją. Liryk *Przewrotność* jest wyrazem Pascalowskiego zdumienia własną egzystencją, tożsamością, która nie została wybrana. Konkretna chwila w bezmiarze czasu, miejsce, tożsamość osób – z punktu widzenia rozumu są czystym przypadkiem, a jednak okazują się tak ważne, że utożsamiane z wiecznością:

Chodzi o życie, a więc – o wieczność,  
A więc o tę jedną chwilę zachwycenia,  
Co unosi nas ponad siebie [...]<sup>16</sup>.

Chwila może uczestniczyć w wieczności wtedy, gdy jest doskonałą akceptacją – jak dyskretny, miłosny dotyk palców, trwający „[...] przez moment / przez wieczność absolutnego zjednięcia”<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> G. Thibon, *Plodne złudzenie*, przeł. E. Wołicka, Poznań 1998, s. 112.

<sup>14</sup> Do Zbigniewa Herberta, [w:] *Opowieści przestrzeni*, s. 13.

<sup>15</sup> *Noc smartwychwstania*, [w:] *Requiem...*, s. 46.

<sup>16</sup> *Przewrotność*, [w:] *Requiem...*, s. 34.

<sup>17</sup> *Sekretne*, [w:] *Lato 1999*, s. 25.

Chwile zachwycenia dostępne są dzięki zjawiskowej stronie bytu, a jednak zjawiskowość przekraczają. Wieczność, sens i ład świata, istota rzeczywistości doświadczane są poprzez fizyczność: barwę, dźwięk, zapach, dotyk. Bohaterka liryczna kontemplatywnie odbiera rzeczywistość fizyczną, odczytuje ją jako przestrzeń znaków pochodzących ze sfery duchowej.

Z porządku przyrody odczytać można trwale prawa bytu, niekiedy wydaje się jednak, że piękno świata ludzi. W *Requiem...* świat bohaterki lirycznej pozbawiony został najważniejszej osoby, a mimo to zwraca się ona do zmarłego:

Dzień dziś taki jasny, jakby nikogo  
Stąd nie ubyło. Jakby światło twego  
Życia wcale nie zgasło<sup>18</sup>.

A może właśnie to jest prawda? Zimowa gałązka, pozornie martwa, przechowuje przecież w sobie życie, gotowa do wiosennego rozkwitu. Ziemia i człowiek poprzez przemiany, jakim podlegają, wskazują na możliwość zmartwychwstania.

Ciało powiązane jest organicznie ze światem; nosi w sobie godność stworzenia na obraz i podobieństwo Boga, zarazem odzwierciedlając pierwotne skażenie natury. Według słów O. Clément: „jeżeli jestem istotą cielesną, to znaczy, że jestem istotą ograniczoną, nie jestem Bogiem. Z tego względu ciało to człowiek w swej kruchej wolności. [...] ciało wyobraża we mnie całą dwuznaczność świata”<sup>19</sup>.

Powrót do pierwotnej doskonałości ciała ludzkiego, a wraz z nim całej natury, możliwy jest przede wszystkim w doświadczeniu miłosnym. W *Trenie weselnym* miłość otwiera nowy eden, pozwala doświadczyć „słodczy rajskich źródeł”, przekształca całą rzeczywistość:

[...] wielkim głosem  
śpiewaliśmy Panu hymn radości, nie wiedząc  
nawet, jak ta muzyka wnika w rzeczy trwale  
i ulotne [...] <sup>20</sup>.

Podobnie w liryku *A kiedy świat był rajem* wspólnie przeżywany wzajemny zachwyt czyni z kochanków pierwszych ludzi, „objętych po raz pierwszy nieporadnymi ramionami”<sup>21</sup> – bez doświadczeń, bez uprzedniej wiedzy o świecie i sobie nawzajem. Jest to powrót momentalny, co nie znaczy, że wyłącznie subiektywny, dający się zinterpretować jako jedynie projekcja

<sup>18</sup> *Tren z gałązką w oknie*, [w:] *Requiem...*, s. 23.

<sup>19</sup> O. Clément, *op. cit.*, s. 8–12.

<sup>20</sup> *Tren weselnym*, [w:] *Requiem...*, s. 21.

<sup>21</sup> *A kiedy świat był rajem*, [w:] *Lato 1999*, s. 37.

stanu emocjonalnego. Ma on charakter poznawczy, jako wgląd w naturę świata i człowieka, wzajemnie przynależnych. Bowiem także świat poznaje człowieka i odzwierciedla w sobie ślady jego istnienia. Bohaterowie liryczni dostrzegają:

[...] nasze ślady na pierwszej ścieżce  
wśród zarośli i komara z pierwszą kroplą naszej krwi,  
i muchę poznającą smak naszej skóry, i motyla  
pomykającego tropem naszych słów, i różowe malwy  
z gwiazdą naszych spojrzeń na płatkach<sup>22</sup>.

W *Requiem...* natura cielesności odsłania się przede wszystkim – choć nie wyłącznie – w doświadczeniu śmierci ukochanego mężczyzny. W następnych tomikach niepojętość, paradoksalność cielesnego istnienia ujmowana jest także przez pryzmat relacji z innymi ludźmi.

W liryku *Do córki* z tomu *Lato 1999* adresatka określona została jako „najdoskonalszy ze światów”, w którym:

[...] moje ciało i krew,  
i głos, i rysy twarzy, i szelest istnienia  
stapającego uparcie przez czas – z dnia na dzień,  
z godziny na godzinę, z mgnienia na mgnienie,  
łączy się z duszą – moją, cudzą, z duszą  
wszystkich istnień wędrujących przez stulecia  
i obdarzających przestrzeń tajemnicą współzucia,  
współobcowania, współbractwa<sup>23</sup>.

Cielesność nie wyodrębnia zatem, nie separuje, lecz łączy – matkę z córką, także z innymi istnieniami ludzkimi, i wreszcie z przestrzenią – światem poza człowiekiem. W *Lecie 1999* najdobitniej wyraża tę ideę wiersz *Przenikanie*. Człowiek chciałby w wypowiedzianym zdaniu, w intymnym kontakcie z wybraną osobą „zmieścić tylko tę małą prywatną historię”, ale jest to niemożliwe, gdyż:

Nie możemy patrzeć na siebie i nie widzieć  
Tych wieków, tych przepaści czasu, które nas więżą  
Jak oprawców albo jak świętych.  
Cryje usta wypowiedały do ciebie te same co ja  
Słowa oddania przed tysiącem lat,  
Cryje dłonie twymi dłońmi unoszą do ust  
Kiedlich mego ciała?<sup>24</sup>

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>23</sup> *Do córki*, [w:] *Lato 1999*, s. 16.

<sup>24</sup> *Przenikanie*, [w:] *Lato 1999*, s. 59.

Tytułowe „przenikanie” oznacza zatem fizyczne, za pośrednictwem dziedziczonej materii, uczestnictwo w wielu minionych bytach, istnieniach ludzkich, i zarazem ich uczestnictwo w czymś „tu i teraz”. Bohaterka liryczna odkrywa, iż wspólnota biologiczna nierozzerwalnie wiąże się z dziedziczeniem sfery duchowej, dążeń, uczuć, postaw moralnych, aktualizujących się poprzez swoistą pamięć ciała.

Wspólnota ze światem i innymi ludźmi angażuje wszystkie sfery osobowości, od biologicznej po duchową. Intensywność odczucia tej wspólnoty oraz jej afirmację podkreśla słownictwo integrujące oba te bieguny semantyczne, a powiązane z tradycją chrześcijańskiej mistyki zaślubin. Bohaterka liryczna określa siebie jako oblubienicę wszechświata:

[...] który wciąż  
mnie dopada łakomymi wargami  
chwili [...]²².

Metafizyka nawiązująca do miłości oblubieńczej powiązana bywa z metaforyką zaspokajania głodu lub pragnienia, stanowiącą reminiscencję mistyki eucharystycznej, opartej na naturalnej wspólnotcie między jedzącym a pokarmem²³.

Móc pocałować [...] prosto w usta!  
Móc poiruć tę tajemnicę, która ziera mnie!²⁴

Dobroć i miłość, najcenniejsze wartości w świecie poetyckim Adriany Szymańskiej, udzielane są za pośrednictwem ciała i słowa zarazem. W *Moim testamencie* bohaterka liryczna tak formułuje wyznanie skierowane ku ukochanemu, na sposób franciszkański, światu żywych istot (ale także światu bliskich przedmiotów):

Moje oczy i usta, moje stopy i ręce  
po kryjomu już wam rozślałam, zapisałam  
na tysiącach kartek zdyszczanymi słowami²⁵.

Liryk kończy się swoistym poetyckim *credo*:

[...] ten, kogo raz musnęła żywa głoska  
miłości - na zawsze jest miłowany²⁶.

²² *Wysoko, jak najwyżej*, [w:] *Requiem...*, s. 57.

²³ Zob. A. Grün OSB, G. Riedl, *op. cit.*, s. 80.

²⁴ *Ach, świat...*, [w:] *Requiem...*, s. 5.

²⁵ *Mój testament*, [w:] *Lato 1999*, s. 11.

²⁶ *Ibidem*.

Miłość duchowa ocala to, co uwikłane w materię. Liryka Szymańskiej na sposób poezji właściwy podejmuje zatem intuicje filozoficzne; posługując się słowami Gustave'a Thibona można by powiedzieć, iż realizuje się w niej ów „rozbłysk miłości – powszechny i zarazem dokonujący wyboru, duchowy i zmysłowy; to, co wieczne, poślubiające nikły zarys przemijającego”<sup>30</sup>.

*Alicja Mazan-Mazurkiewicz*

#### METHAPHYSIC OF THE BODY. POETIC INTUITION OF ADRIANA SZYMAŃSKA

(Summary)

In the paper we have analysed three newest volumes of Adriana Szymańska's poetry – *Requiem z ptakami*, *Opowieści przestrzeni* and *Lato 1999*. The article is an attempt to answer the question about importance of human body and about the place of corporeality in the system of values presented in Szymańska's poems. Her poetry is an affirmation of corporeality, although Szymańska realizes inevitability of pain, which flows from the body, its limitations and mortality. Nevertheless, human body is a place of contact between a man and God, other people and the world. Corporeality in this poetry is not placed in opposition of spirituality. Human body could in some ways lead to transcendence; from the other side religious character of reality leads to “saving of corporeality”.

<sup>30</sup> G. Thibon, *op. cit.*, s. 113.